

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17 — 19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się, podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. por. ay 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Lwów obradujący.

Lwów, 8 września.

Wiece egzekutorów.

Wiele się mówi i pisze o ucisku podatkowym, wiele o ostrem i bezwzględnie postępowaniu egzekutorów przy ściąganiu podatków, a zapomina się, że oni są tylko pionkami, ślepym mieczem, którym kieruje urząd podatkowy. Władze uznają tego za najlepszego egzekutora, który najwięcej podatków ściągnie, który jest najenergiczniejszym, i robią z tych ludzi nie-ludzi. Są oni przyjmowani do służby za kontraktem, który każdej chwili może być bez żadnego wynagrodzenia ze strony rządu zerwany; jak zaś są pracą przeciążeni, za dowód niech posłuży fakt, że każdy egzekutor ma tygodniowo 600—700 spraw do załatwienia, a więc tylu podatników obejść, z tyloma najbezwzględniej postąpić, od tylu jak najwięcej wycisnąć, by zasłużyć na remunerację i wypełnić swój obowiązek względem władzy.

W instrukcji służbowej mają nakaz używać wszelkich środków, by od podatnika pieniądze wydusić, ale gdy wpłynie jaka skarga na egzekutora, władza umywa ręce, a nie przyznając się zupełnie do tego, że egzekutor postępował w myśl instrukcji, rozwiązuje z nim najspokojniej kontrakt i zostawia go wraz z rodziną bez kawałka chleba.

Wobec takich stosunków, egzekutorzy już od kilkunastu lat walczą o stabilizację, ale nadaremnie. Obecnie zwołali oni wiec, który się odbył wczoraj w sali „Gwiazdy“, celem naradzenia się nad dalszą akcją.

Wiec zagaił prezes „Samopomocy“, stowarzyszenia egzekutorów, p. Karol Quirini. Mowca skreślił dolę egzekutora, który za wypełnianie swych obowiązków jest znienawidzony przez ludzi, a za ciężką pracę swą nie ma nawet żadnego zabezpieczenia na starość. Sześciokrotna deputacja do Rady państwa i do ministerstwa, czterokrotna do Dyrekcji skarbowej i dwukrotna do namiestnictwa, celem wykołatania przyrzeczonej już wielokrotnie stabilizacji, na nic się nie przydały.

Następnie skreślił prezes działalność dotychczasową stow. egzekutorów „Samopomocy“. Stowarzyszenie to wyjednalo już dla członków polepszenie plac i stara się zabezpieczyć im jakotako starość, jednak nie cieszy się przychylnością samych egzekutorów. Na 770 egzekutorów w Galicji należy do niego zaledwie 200, lecz i ci nie wspierają go jak powinni. Mowca zakończył swe przemówienie wezwaniem do solidarności i wytrwałej pracy.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe „Samopomocy“ i sprawozdanie z czynności.

Mimo propozycji zarządu, by rozwiązać Stowarzyszenie z powodu słabego wpływania wkładek, uchwalono dalsze jego trwanie. Wybrano prezesem p. Karola Quiriniego (ponownie), zastępcą p. Leonarda Warchałowskiego, sekretarzem p. Józefa Hye-ka, skarbnikiem Jędrzeja Jaykę. Do wydziału weszli pp. Jan Ciałkiewicz, Józef Wojakowski, Mieczysław Starzewski, Józef Widuch i Ferdynand Czerny. Uchwalono następnie dwa fundusze: administracyjny, oraz wdów i sierót.

W otwartej następnie dyskusji nad położeniem egzekutorów zabierali głos liczni mowcy.

Postanowiono domagać się od rządu, by z powodu ciężkiej pracy liczono im do emerytury 1 rok za 1½, dalej uprosić rząd o podobne umundurowanie egzekutorów, jakie jest na Bukowinie i w innych krajach koronnych. W dalszym ciągu postanowiono domagać się szkoły dla egzekutorów, w którejby zapoznawano młodych egzekutorów z czynnościami służbowymi i by ściśle określono instrukcje służbowe. Postanowiono wnieść petycję do ministerstwa, wysłać jeszcze raz kilka deputacji i dołożyć wszelkich starań, by stabilizacja przyszła do skutku. Postanowiono wreszcie uprosić pisemka ludowe, by zaznajamiały lud wiejski ze sprawami podatkowymi.

Obrady trwały do godz. 5 popołudniu, dalszy ciąg dziś o godz. 8 rano.

II. galic. wiec dyetaryuszy.

W sali zawodowego stowarzyszenia dyetaryuszy przy ulicy Syktuskiej l. 17 obradował wczoraj II. gal. wiec dyetaryuszy, zwołany przez wydział tego stowarzyszenia. Uczestników było około 300. Przewodził p. Henryk Natowski, który powołał na sekretarza p. J. Bunda.

Rozporządzenie ministeryalne z 19 lipca 1902, które rzekomo normuje i polepsza stosunki służbowe dyetaryuszy, streścił referent p. Adlerstein. W dyskusji nad tym tematem zabrał głos p. M. Czabak, który, poddawszy dosadnej krytyce postanowienia poszczególnych paragrafów, wykazał, co właściwie to rozporządzenie daje, i doszedł do wniosku, że materialnym rezultatem tego „dobrodziejstwa“ jest jedno wielkie zero.

W powyższym też duchu postawił rezolucje, które zawierają żądania bądźto zmiany, bądź też zniesienia poszczególnych przepisów. Dotyczą one skrócenia 3 lat wymaganej służby na jeden rok, po którego upływie kandydat powinienby się ze skutkiem ubiegać o swoją t. zw. stabilizację. Domagają się dalej dwumiesięcznych zaliczek pełnych pborów podczas choroby przez sześć miesięcy, zmiany nazw służbowych na „urzędnik pomoc.“ i „podurzędnik pomocniczy“, bezwarunkowo postępowania dyscyplinarnego itp.

Rezolucje powyższe uchwalono.

Znaczenie organizacji referował akad. p. Aleks. Mandel. Wykazywał on w dłuższym przemówieniu ogromną wartość organizacyjnej pracy dla dyetaryuszy. Dotychczasowe, choć drobne, rezultaty dowodzą, po części, że tylko razem, wspólnymi siłami można w dzisiejszych czasach wywalczyć swoje prawa choćby się nawet miało tak potężnego przeciwnika, jakim jest rząd, i choćby się miało staczać boje z takim przeciwnikiem, jak biurokracja.

Jedynym i wyłącznym ogniskiem organizacyjnym dyetaryuszy jest dziś Stowarzyszenie pomocników kancelaryjnych. Dało ono zbyt wybitne dowody, swojej żywotności i obrony interesów zawodowych, by go nie uznać za bardzo pożyteczne.

Gdy chodzi o wspólne sprawy kolegów z całej Austrii, wówczas Stowarzyszenie postępuje solidarnie ze stowarzyszeniami zawodowymi całej Przedlitawii. Jest to oczywiście bardzo dobre i wskazane, jednakowoż mowca zastrzega się stanowczo przeciw dążeniom wiedeńskiego „Reichsvereinu“, który chce z lwowskiego Stowarzyszenia stworzyć swą filię.

W kreć tej robocie są Wiedeńczykom pomocne niektóre jednostki z lwowskiego stowarzyszenia wykluczone, którym chodzi raczej o zemstę i osobiste ambicje, niż o dobro ogółu kolegów. Ostrzega więc przed nimi.

W myśl powyższych wywodów postawił p. Mandel pięć rezolucji, odnoszących się ściśle do organizacji dyetaryuszy, podziału pracy itd. Między innymi np. uznał wiec dyetaryuszy galicyjskich za swą oficjalną reprezentację wyłącznie „Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych, a za swój organ uważając „Gazetę urzędników pomocniczych“, wydawaną przez to stowarzyszenie.

Wszystkie rezolucje p. Mandla uchwalono jednogłośnie.

Przemawiali jeszcze pp. Stanek, Śnieszek i Hołód w sprawie organizacji, pp. Obacz i Petécki, w sprawie spoczynku niedzielnego, prezes p. Kuchar-ki w sprawie dodatku drożyznianego, p. Bunda odpierał zarzuty, podnoszone przez niepowołane jednostki przeciwko organizacji, i wielu innych.

W końcu uchwalono wysłać deputację do wszystkich tych władz, które dotychczas zwlekają bądźto z mianowaniami, bądź też z asygnowaniem pborów dla już zamianowanych pomocników kancelaryjnych. Na ogół były obrady bardzo poważne, a ostra krytyka istniejących stosunków świadczyła o wielkiem niezadowoleniu wśród dyetaryuszy.

Wiec skończył się o godz. pół do 3 popołudniu. Wieczorem odbyło się w sali Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie, na którym członkowie odegrali „Łobzowian“.

Koleżeński zjazd gal. drukarzy.

Wczoraj przedpołudniem w sali stow. „Gwiazda“ rozpoczęły się obrady IV. koleżeńskiego zjazdu drukarzy galicyjskich. Zjechało ich około czterdziestu z rozmaitych zakątków kraju. Po zagajeniu obrad przez prezesa Tow. drukarskiego „Ognisko“ p. Hudeca — wybrano przewodniczącymi zjazdu pp. Hudeca, Titza z Krakowa i Kolkiewicz z Przemyśla.

Po przemówieniach wstępnych, p. Misiółka z Krakowa, p. Hofera z Wiednia i pp. Nachera i Wityka — przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawę cennika drukarskiego w Galicji referował p. Hudec. Zaznaczył, że silna, bo około 10.000 członków licząca w Austrii organizacja drukarzy

wywalczyła sobie zapomocą strajków cennik, którego przestrzegać jest interesem towarzyszy. Są jednak miejscowości, w których cennik ten nie jest jeszcze zaprowadzony. Otóż, na wniosek referenta, uchwalono zaprowadzić wszędzie cennik ten (o ile on dotychczas nie jest jeszcze zaprowadzony) i przestrzegać go pilnie.

Uchwalono dalej poczynić u odnośnych władz starania, w celu ograniczenia drukarni małych, tak zwanych sklepowych, które konkurencją swą wyrządzają krzywdę tak właścicielom drukarni fachowych, jakoteż towarzyszom.

Dalszy ciąg obrad porannych, oraz popołudniowych — wypełniła obszerna dyskusja na temat rozmaitych kwestyj, odnoszących się do drukarstwa, wieczorem zaś odbył się komers. Dziś dalszy ciąg obrad.

O „Morskie Oko“.

(Dep. „St. Polskiego“).

Zakopane. Opuszczając sporne terytorium, które członkowie sądu rozjemczego wskutek złej drogi przejechali konno, ogłosił superarbiter dr. Winkler naocznie za ukończoną i wezwał obrońców, aby ewentualne pytania do rzeczoznawcy dzisiaj (w sobotę, 6 b. m.) mu wręczyli.

Zakopane. W sprawie sporu granicznego o Morskie Oko, zachodzi obawa najszkodliwszego dla sołtysów z Białki kompromisu, któryby na tem polegał, aby ks. Hohenlohemu zabezpieczyć obszar polowania. Opowiadają, że się arbitrowie gotowi zgodzić na taki kompromis, wskutek czego superarbiter nie mógłby wydać orzeczenia, choćby ono nawet było dla nas zwycięskie. Sędzia rozjemczy ze strony Galicji dr. Tchorznicki ma — rzec można — w swem ręku los sprawy; oby tylko nas nie zawiódł, czego się powszechnie obawiają.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. W sprawie konferencji ugodowych w Budapeszcie wydano następujący komunikat: Narady ministrów i referentów fachowych trwały w sobotę w dalszym ciągu do godz. pół do 2 popołudniu. W toku tych obrad, tak samo jak w piątkowych, wzięto pod dokładną rozprawę tę część taryfy cłowej, która nie była przedmiotem narad na ostatnich konferencyach w Wiedniu. Również wzięto pod obrady te pozycje taryfy cłowej, które w ciągu wzmiankowanych obrad w Wiedniu pozostawiono w zawieszeniu.

Powiodło się załatwić część istniejących w taryfie cłowej różnic, dzięki czemu liczba niezadowolonych jeszcze pozycji znacznie się zmniejszyła. Obopólni referenci zestawiają rezultat narad o taryfie cłowej we wspólnym operacie. Po zredagowaniu tego operatu, przedstawiciele obu rządów zbiorą się na nowo i to w terminie, o ile możliwości, jak najkrótszym, celem porozumienia się co do pozostawionych w zawieszeniu pozycji.

Po krótkiej przerwie zeszli się w sobotę popołudniu prezydenci obu gabinetów i obaj ministrowie skarbu celem omówienia tych kwestyj, które wchodzi w zakres obu ministerstw skarbu. Na podstawie tych konferencji zredagują referencyj projekty i przedłożą je do zatwierdzenia obu rządów.

Wiedeń. Do *Fremdenblattu* telegrają z Budapesztu, że najgłośniejszym rezultatem piątkowych i sobotnich konferencji ugodowych jest to, iż przedyskutowano gruntownie poszczególne pozycje, wskutek czego wytworzono podstawę dla ostatecznych projektów, mających być wygotowanymi przez referentów. Punkt ciężkości spoczywa znowu u referentów, tym razem atoli w innym sensie, niż po znanych konferencyach w Ischlu, albowiem obecnie mają być tylko sformułowane rezultaty porozumień, osiągniętych na konferencyach ministeryalnych. Po wygotowaniu przez referentów odnośnych operatów, co ma się stać z jak największym pośpiechem, zbiorą się ministrowie ponownie — tym razem w Wiedniu — na konferencyę.

Jubileusz Towarzystwa technicznego w Krakowie

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Kraków. Obchód jubileuszowy krak. Towarzystwa technicznego rozpoczął się wczoraj nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem odbyło się zebranie w auli Collegium Novum. W pierwszych rzędach krzesel zasiadli: delegat Adam Federowicz, zastępca marszałka dr. Franciszek Paszkowski, komendant bar. Albori, prezydent Friedlein, radni miejscy, radca dworu Zoll w zastępstwie rektora Uniwersytetu, radcy dworu Horoszkiewicz i Korotkiewicz, prezydent Izby handlowej Mendelsburg, a dalej zasiadli delegaci różnych pokrewnych instytucyj, członkowie Towarzystwa i panie.

Zebranie zagał prezes Tow. prof. Gustaw Steingraber, zaznaczając, że Towarzystwo pragnęło spojrzeć na przebyta drogę i pokrzepić się przekonaniem o sympatyi społeczeństwa na dalszą pracę na polu o czystości ziemi i w ojczystym języku, poczem uczcił gorącymi słowami obecnych na zgromadzeniu seniorów, pracujących od chwili założenia Towarzystwa i wręczył im srebrne pamiątkowe plakiety, wykonane wedle szkicu Alfreda Broniewskiego.

Rozpoczęło się składanie życzeń przez delegatów. Przemawiali dr. Fryderyk Zoll w imieniu uniwersytetu jagiellońskiego, prof. Pawlewski w imieniu lwowskiej Politechniki, dyrektor kolei lwowsko-czerńowieckiej Ziffer w imieniu wiedeńskiego Tow. inżynierów i architektów, inż. Sieklucki i Lutosławski z Warszawy, p. Konic z Łodzi, radca dworu Franke w imieniu lwowskiego Tow. politechnicznego, który po przemówieniu złożył piękny dar, kasę z ciosanego drzewa z srebrnymi ozdobami, wykonaną w lwowskiej szkole przemysłowej, zawierającą akwarele Pp. Janowskiego i Obmińskiego. Przemawiali jeszcze prof. Nowak w imieniu krak. Towarzystwa lekarskiego, oraz mówił reprezentant Towarzystwa górniczego.

Zebranie zakończyło się zajmującym wykładem dyrektora miejskiego urzędu budownictwa, Wincenego Wdowiszewskiego, który zestawiał stan miasta przed 25 laty z dzisiejszym i wykazał, ile technicy przyczynili się do rozszerzenia, upiększenia i uzdrowienia miasta. Odbyło się następnie otwarcie wystawy prac członków Towarzystwa. Wystawców jest około 100, głównie z dziedziny architektury.

Prezes Tow. technicznego wysłał na ręce hr. Paara, generalnego adjutanta cesarza, depeszę do cesarza. Do prezydium Towarzystwa nadeszła depesza od namiestnika, hr. Pinińskiego z Akwigranu, upoważniająca delegata Federowicza do zastąpienia go we wczorajszej uroczystości.

O godzinie 8 wieczorem odbyła się wspólna uczta w hotelu Saskim. Wzięło w niej udział około 200 osób. Wzniesiono szereg toastów. Uczta skończyła się o godzinie pół do 12 w nocy.

Dziś wycieczka do rafinerii nafty w Trzebinii, wieczorem przedstawienie w teatrze, na zakończenie zebranie koleżeńskie.

Z sali sądowej.

(Zabił ze strachu.)

Lwów 8 września.

Długo wyczekiwany świadek, Maryan Tymcio, przybył dopiero onegdaj do Lwowa. Natychmiast zawiadomiono obrońców i popędu do godzinie pół do 6 rozpoczęła się dalsza rozprawa.

Tymcio, ogrodnik z zawodu, czasowo odbywający ćwiczenia przy 45 pp., opowiadał rozwlekłe przebieg wieczoru, spędzonego wspólnie z wujem, śp. Waluszewskim. Byli razem za rogatką Żółkiewską i Fleischmana, wreszcie w szyneczku przy ulicy Adamowej.

Tymcio był trzeźwy mniej więcej — ale wuj był trochę „podchmielony“. Rozmawiali ze sobą dość głośno, wuj nieraz przystawał, bo to już taki jego zwyczaj. Nie uważał, ażeby przeszli obok Gottlieba, głos wcale nie niżał — bo nie mieli zresztą potrzeby. Głos Gottlieba: „Czy panowie na mnie?“ — posłyszeli z tyłu. Wtedy śp. Waluszewski odwrócił się i zawołał: „My nie na pana“ — poczem padły słowa: „Ja strzelam“ i równocześnie padł strzał.

Do leżącego na ziemi przypadł świadek — myśląc początkowo, że wuj żartuje — ale przekonał się, że to nie żart niestety. Wtedy zwrócił się świadek do Gottlieba i zawołał: „Coś pan zrobił?“ — ale ten zaświstał i zaczął uciekać. Świadek puścił się za nim w pogoń, ale ta była daremną. Gottlieb uciekł.

Dr. Dwernicki: Czy pan zastał Waluszewskiego już w restauracyi?

Św.: Tak.

Dr. Dwern.: Bo ja mam świadków, że wujko pański był porządnie pijany...

Św.: Wypiłem z nim tylko cztery „halby“ piwa.

Dr. Dwern.: No to dosyć.

Przew.: Jak dla kogo i jakiego piwa (wesołość).

Dr. Dwern.: Czy chodził pan zapraszać na pogrzeb?

Przew.: Uchyłam to pytanie.

Dr. Aszkienazy: Czy przy sposobności zapraszania na pogrzeb nie opowiadał pan komu, że wuj pański miał powiedzieć do pana, gdyście szli:

„Niechno ja się zapytam, czego on chce?“ To się miało odnosić do Gottlieba?

Św.: Tego nie opowiadałem.

Dr. A.: A czy wuj pański nie skarżył się kiedy na Gottlieba?

Św.: Raz narzekał, że musiał zapłacić dwie korony za śpiewanie...

Dr. A. A odgrażał się z tego powodu?

Św.: Nie.

Przew. O czem rozmawialiście idąc ulicą?

Św. Waluszewski mówił, że będzie musiał przeproszać żonę za to, że przychodzi później do domu...

Dr. Aszkienazy stawia wniosek, ażeby przesłuchać ks. kan. Podolskiego na okoliczność, że Waluszewski gdy się upił, był skłonny do wyprawiania awantur.

Dalej domagał się obrońca przesłuchania na tę okoliczność p. Roberta Tomickiego, który musiał nawet Waluszewskiego wyrzucać z szynku, aby mieli również zatwierdzić pp. Jan Manek i Piotr Zuk.

Żuk miałby jeszcze potwierdzić jedną rzecz, a mianowicie, że Waluszewski mówił do rzeźników: „Nie bójcie się, jak ja Gottlebowi łatkę przylepię, to mnie popamięta!“ Dalej św. Zbarański miałby zeznać, że Waluszewski był nawet bardzo pijany, a za rogatką Żółkiewską, pijąc w Pałacyku, krzyczał: „10 hołb wypilem, bo jestem pon i więcej pić będę!“

Wreszcie świadek Sawka Romanicz miałby zeznać, że Żebracki, który rzekomo był naocznym świadkiem całej sprawy — znajdował się o 20 kroków po za nim, a więc nie mógł niczego słyszeć.

Obrońca domagał się w dalszym ciągu powołania znawców lekarzy na okoliczności, że Gottlieb, w chwili popełnienia czynu mógł się znajdować w stanie chwilowego pomieszczenia zmysłów.

W razie, gdyby trybunał nie chciał się przychylić do tego wniosku — obrońca wysnuwa inną konsekwencję, a mianowicie: Jeżeli Gottlieb nie działał pod wpływem pomieszczenia zmysłów — w takim razie był przytomnym, a w tym wypadku sprawa cała, jako zabójstwo — kwalifikuje się przed sąd przysięgłych.

Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrońcy, z wyjątkiem jednego, co do przesłuchania św. Romanicza. Trybunał uznał się i nadal kompetentnym do rozsądzania tej sprawy.

Na tem odroczono rozprawę do wczoraj rano.

Rozpoczęła się o godzinie wpół do 10-tej rano przesłuchaniem św. Romanicza.

Sawka Romanin, latarnik — w ulicy Adamowej usłyszał strzał. Sądził, że to ktoś strzela do złodzieja dla postrachu. Gdy wszedł w ulicę Rzeźni, zobaczył leżącego człowieka na ziemi. Na to wybiegł Żebracki od ogrodnika Starka i wołał, by ratować.

Ze skonfrontowania Żebrackiego z Romaniczem okazało się, że Żebracki był już przedtem na miejscu, tylko poszedł do domu wezwać innych ludzi na ratunek, a zatem jest możliwym, że Żebracki faktycznie był świadkiem czynu.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe poczem prokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości.

W dłuższym, bo prawie godzinę trwającym przemówieniu, obrońca dr. Dwernicki zbijał oskarżenie i domagał się zupełnego uwolnienia podsądnego. Używał wszelkich arkanów jurystycznej sztuki, aby wykazać niewinność swojego klienta.

O g. 11 przed południem przewodniczący r. Giżowski ogłosił

wyrok.

Aleksander Gottlieb został uznany winnym, że podejrzując mylnie Waluszewskiego i Tymcie o chęć napadu i nie przekonawszy się pierwaj dostatecznie o ich zamiarach, z odległości 10 kroków strzelił, czem dopuścił się występku z §. 335 u. k. przeciwko bezpieczeństwu życia ludzkiego. Za to skazał go trybunał na ośm dni aresztu i na zwrot kosztów postępowania sądowego.

Jako okoliczność łagodzącą przy tak niskim wymiarze kary trybunał przyjął: że A. Gottlieb nie był dotychczas karany, że wdowie po śp. Waluszewskim wynagrodził wedle możliwości szkodę, że cały fakt opowiedział sam ze skruchą, że działał w rozdrażnieniu, wynikającym z częstych pogróżek, które zostały stwierdzone rozprawą. Wreszcie trybunał brał na uwagę również i to, że wskutek właściwego wymiaru kary ucierpiałaby najwięcej na tem rodzina Gottlieba, której on jest jedyną podporą.

Wyrok ten sprawił małą sensacyę i został powitany sympatycznie. Prokurator nie zgłosił odwołania.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 września.

Wiec austriackich Izb lekarskich.

Czerniowce. Wczoraj zebrał się tutaj siódmy z rzędu wiec przedstawicieli austriackich Izb lekarskich.

Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg ważnych spraw, między innymi: Zmiana ustawy

o Izbach lekarskich, utworzenie centralnego wydziału wszystkich Izb lekarskich, reprezentacya zawodu lekarskiego w siłach prawodawczych, kwestya honoraryów i tytułów, uregulowanie stosunku prawnego pomiędzy lekarzami i Kasami chorych, oraz pomiędzy lekarzami, angażowanymi przez Towarzystwa ubezpieczeń, a temiż towarzystwami, określenie zakresu działania dentystów i techników dentystrycznych, utworzenie ministerstwa dla spraw sanitarnych, utworzenie instytutu pensyjnego, dostępnego wszystkim lekarzom, itd.

W wiecu biorą udział reprezentacye wszystkich 19-tu austriackich Izb lekarskich. Ze Lwowa przybył dr. Edward Festenburg, a z Krakowa prof. dr. Łazarski. Na cześć delegatów urządziła wczoraj Rada miejska bankiet. Po zamknięciu obrad w poniedziałek wieczorem odbędą delegaci na zaproszenie dyrekcyi dóbr grecko-wschodniego funduszu religijnego, wspólną wycieczkę do Zakładu zdrojowego w Dorna-Warta, gdzie odbędą się na ich cześć różne uroczystości.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Zagrzeb. Według zgodnych doniesień, położenie na prowincyi jest zupełnie zadowalające. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Belgrad. Z urzędowego źródła donoszą: Wykroczenia przeciw Serbom w Zagrzebiu wywołały tu wprawdzie oburzenie, nie spowodowały jednak ani jednej demonstracyi. Rozpowszechniona w Zagrzebiu pogłoska o masakrowaniu katolików w Belgradzie jest najzupełniej bezpodstawną i nieprawdziwą.

Belgrad. Z urzędowego źródła zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu gabinetu Wuicza, a więc i o zmianie kierunku polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Zagrzeb. Onegdajszej nocy odbywało się dalej przesłuchiwanie aresztowanych demonstrantów; rezultatem tego przesłuchania było uwięzienie Iwana Franka, syna pośła dra Franka. Uwięzienia tego dokonano zaraz w nocy.

Belgrad. Wczoraj odbył się tu z powodu ekscesów zagrzebskich miting pod przewodnictwem prezydenta Rady państwowej Simil. Powzięto rezolucyę w tej kwestyi.

† Rudolf Virchow.

Berlin. Z powodu zgonu Rudolfa Virchowa odbyło się w sobotę nadzwyczajne posiedzenie tu-tejszego magistratu, na którym uchwalono, iż pogrzeb Virchowa, jako obywatela honorowego m. Berlina, ma się odbyć z ratusza na koszt miasta we wtorek o godz. 11 przedpoł.

Zaburzenia chłopskie w Rosyi.

Petersburg. W dobrach w Sławucie na Wołyniu i w majątku Kanowie w gub. kijowskiej zaszły zaburzenia chłopskie, w znacznie mniejszych jednakże rozmiarach, niż w maju br. w gubernii połtawskiej. Odnośni gubernatorowie wysłali przeciw ekscedentom wojsko, które szybko przywróciło porządek. Wielu chłopów ukarano na miejscu, a kilku nastu aresztowano.

Sprzedaż kopalni i hut arcyksiążęcych na Śląsku.

Cieszyn. Od dłuższego czasu krąży pogłoski, że arcyksiążę Fryderyk zamierza huty swoje i kopalnie w księstwie Cieszyńskim sprzedać. Wedle pogłoski najnowszej nabywcą ma być firma Kruppa w Essen w Niemczech.

Proces prasowy.

Cieszyn. Dnia 9. b. m. odbędzie się przed tu-tejszym sądem przysięgłych proces prasowy o obrazę czci. Skargę wnosi Ks. Stanisław Stojalowski przeciw redaktorowi „Przewodnika powiatu żywieckiego“ p. Adolfowi Werberowi. (Ponieważ „Przewodnik“, drukuje się w Bielsku, przeto redakcyja pisma odpowiada przed sądem obwodowym w Cieszynej).

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador Calice zażądał ponownie od Porty ukonstytuowania sądu rozjemczego w kwestyi spornej dotyczącej kolei orientalnej.

Belgrad. Wczoraj podpisano kontrakt pożyczki serbskiej.

Wiadomości bieżące.

— **Sprawozdanie z wyścigów słowiańskich cyklistów,** z powodu braku miejsca, zamieścimy jutro.

Nowy najazd. Do *Kuryera Lwowa* donoszą z Zakopanego: „Przybyli tu goście opowiadają o nowej ze strony Węgier napaści na obszar Polski. Oto pod Niedzicą Dunajec wezbrany zerwał kawałek brzegu po stronie węgierskiej i plynie po nim. Za to przeprawili się Węgrzy na brzeg lewy przeciwnie, odgraniczyli kawał ziemi do wsi Sromowiec należącej, wbili na nim słupy graniczne węgierskie i bez żadnego udziału władz galicyjskich uzurpowali część naszej ziemi“.

Ile na tem doniesieniu jest prawdy, na razie nie wiadomo, a i Redakcyja pisma, z którego je czerpiemy, podaje je z pewną rezerwą.

— **Otwarcie roku szkolnego w gimnazjum żeńskim** przy ul. Chorążczyzuy 1. 17—19 odbędzie się we wtorek, 9 b. m. Rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o godz. 8 rano, poczem nastąpi poświęcenie lokalu.

— **Opera w Krakowie.** Dyrektor Filharmonii lwowskiej p. Ludwik Heller zawarł z dyrektorem teatru miejskiego w Krakowie umowę, na podstawie której urządzi tam p. Heller w sezonie letnim 1903, t. j. od połowy maja do końca sierpnia, szereg przedstawień operowych. W tym celu toczą się obecnie pertraktacje z całym szeregiem najznakomitszych solistek i solistów operowych, których znaczniejszą część udało się już dyrekcji pozyskać. W przedstawieniach tych brać będzie udział kompletna orkiestra Filharmonii lwowskiej, składająca się, jak wiadomo, z 70 członków. Obok kilku nowości z repertuaru włoskiego i francuskiego, wystawi dyrektor Heller w Krakowie po raz pierwszy nową operę Henryka Jareckiego pt. „Nemesis“, oraz operę Ludwika Czelańskiego.

— **Z krainy złota.** Alaska, kraj, w którym czasem można dojść do majątku, nie stanie się nigdy miejscowością uczęszczaną dla zdobycia zdrowia lub użycia przyjemności. W zimie ma wszystkie niedogodności klimatu podbiegunowego, a zima trwa tam 10 miesięcy. W lecie jest to bagnisko z niesłychaną ilością komarów. Wszakże jedną z dobrych stron Alaski jest zupełny brak chorób płucnych. Pneumonia nieznana jest w tym kraju. Reumatyzmy są częste. Zapalenia błon mózgowych również; zaburzenia żołądkowe bardzo pospolite, co prawdopodobnie pochodzi ze złego gatunku pokarmów i konserw. Szkorbut bardzo rozpowszechniony także tłómaczy się niehygienicznym pożywieniem. Z powodu długości zimy, braku wszelkich rozrywek, choroby umysłowe zjawiają się licznie. Ostrość klimatu zmusza mieszkańców do życia w zamknięciu; nie mają dostatecznego ruchu, nie wiedzą, czym czas zająć, i żyją nieraz w odosobnieniu. Tęsknota za ojczyzną opanowywa ich całkowicie. Jedni nadużywają napojów wyskokowych, a gdy tych brakuje, udają się do morfiny lub do innych podniecających środków. Widać desperatów pijących czerwony atrament. Inni dostają stopniowo obłądka. Z początku objawia się u nich melancholia przechodząca w manię. Mania przesładowcza trafia się nierzadko i nieraz samobójstwo kładzie kres cierpieniom nieszczęśliwych poszukiwaczy złota.

Listy z kraju.

Dobromil, we wrześniu.

Dnia 2 i 3 września br. przeprowadzono u nas uzupełniające wybory na podstawie ustawy z 3 lipca 1896 dz. u. kr. nr. 51. Przeciw sobie stanęły dwie partie: miejska po jednej, a cała niemal inteligencja po drugiej stronie. Od miejscowej inteligencji oddzieliło się tylko paru, którym najwidoczniej na mandatach radzieckich bardzo zależało i którzy otrzymali zapewnienie, że je z ręki partii miejskiej otrzymają — ale... solidarności trzeba się wyrzec.

Partya miejska, dla której utrzymanie mandatów dla swoich popleczników jest kwestją najżywniejszą, bo kwestją utrzymania swego wpływowego stanowiska, użyła wszelkich wysiłków, by kandydatom swoim zapewnić większość.

Zasada „cel uświęca środki“ święciła swój tryumf. Kandydaci partii miejskiej uzyskali większość, a lista inteligencji mniejszością 9-ciu głosów upadła.

Partii miejskiej przysłużyło się i tut. starostwo orzeczeniem swem z 22 sierpnia 1902 l. 11424.

Orzekło mianowicie na rekurs, wniesiony przeciw uchwale komisji reklamacyjnej, że patronowi chirurgii, którego w orzeczeniu nazwano magistrem

i magistrem farmacyi, przysługuje po myśli §. 14 ord. wyb. prawo głosowania w I kole bez względu na wysokość opłacanego podatku, czyli zrównało ich z wyborcami, mającymi stopień akademicki. Nadto utrzymało na liście byłego wikaryusza przy tut. kościele rzym.-kat., który na długo przed wyłożeniem list wyborczych stąd przeniesionym został.

Nie czas już jednak mówić teraz o tem, jakich środków i pół-środków używano, ażeby uzyskać większość. Dzisiaj zwrócić nam się tylko przychodzi do nowej Rady z wezwaniem, ażeby szczerze zajęła się dobrem gminnym. To, co zrobiono w ubiegłym trzyleciu, biorąc wzgląd na dobro publiczne, równa się zeru. Np. oświetlenie miasta jest jak najgorsze. Parę kopających lamp — oto wszystko.

Nie dziwota jednak — miasto na ten cel preliminowało w r. 1901 aż 540 kor., z tego zaś wydano 390 kor. Oszczędność jest rzeczą bardzo chwalebną, jeżeli jednak jest to oszczędność prawdziwa, a nie ograniczająca się jedynie do tego celu, by oszczędnościami jednej rubryki pokrywać wydatki innych rubryk, o ile przekraczają preliminarz. Preliminowano n. p. w r. 1901 na wydatki nieprzewidziane 977 k. 17 h., a wydano 2.151 k. 84 h. Podczas gdy na dotację do plac nauczycieli preliminowano 7.600 k., wydano 5.400 k. 44 h. — dla biednych dzieci 100 kor., nie dano nic — na kultury lasowe 200 kor., wydano 1 k. — na sadzenie drzew i łożyny 100 kor., wydano 49 k. 30 h.

Cyfrы te zatem najlepiej świadczyć powinny o intensywności gospodarki miejskiej:

Z tego jednak najciekawiej wygląda, że na kultury lasowe preliminowano 200 kor. a wydano „koronę“.

Gdyby nie nie wydano, przyjąłby można, że gmina w r. 1901 żadnych kultur nie prowadziła, wstawienie jednak w rubrykę wydatków 1 kor. nasuwa poważne wątpliwości, czy też budżet cały nie jest sztucznie zestawiony.

Gdy więc nowa Rada zaczyna urzędowanie, zwracamy się do niej z żądaniem:

1. ażeby oświetlenie miasta było lepszem;
2. ażeby zwrócono baczniejszą uwagę na trujące wyziewy, dobywające się z domów i zaułków żydowskich;
3. ażeby łożono więcej na zakulturowanie obszernych ryni miejskich — łożyną koszykarską i w ten sposób stworzono podstawę dla utworzenia w miejscu przemysłu koszykarskiego;
4. ażeby Gmina — jak to czynią obecnie inne gminy, przystąpiła do Krajowego Związku Przemysłowego i w ten sposób stała się jednym z ogniw w dążeniu do uprzemysłowienia kraju.

Wszystkiego zaś tego dokonać będzie można przy dobrej woli — jeżeli się uwzględni, że środki po temubę się znalazły, bo n. p. r. 1901 przyniósł gminie w dochodach 63.460 k. 1 h.

Jak dotąd bowiem — trzeba chyba przypuścić, że albo inicjatywy nie było — albo wrodzona nam gnuśność, bądź wreszcie zła wola przewodziły w Radzie.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 5 września.

(Zawodowy złodziej).

Przed ławą przysięgłych stanął wczoraj zawodowy złodziej, niejaki Krzywosiński, złapany tutaj

na kradzieży z włamaniem w sklepie zegarmistrzowskim Bergmanna. Krzywosiński ma bogatą za sobą przeszłość, same kradzieże i odpokutowane za nie więzienia. Pomimo 30 kilku lat wieku, jest to już stary i nałogowy złodziej. Kilkanaście lat życia spędził już w więzieniu. Skazany we Lwowie na trzy-letnie więzienie, po odsiedzeniu jednego roku w więzieniu tamtejszem umknął, a popełniwszy kilka kradzieży, schwytyany został w Stanisławowie na gościnnym występie u owego zegarmistrza. Złapany podał nazwisko swoje jako Zieliński, odfotografowany jednak, poznany został przez dozorców więzień lwowskich, jako stary znajomy.

Krywosiński skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

Stanisławów, 4 września.

(Zabójstwo).

Szczególny wypadek zabójstwa był przedmiotem rozprawy karnej przed ławą przysięgłych dnia wczorajszego.

Włościanin Karydiuk z Botorodczyna koło Bortnik powracał w poniedziałek wielkanocny z żoną swoją od syna żonatego do domu. Droga wypadła przez pola. Nierówności drogi i obezwładnienie po gościnnym przyjęciu u syna tak poplątało nogi żonie Karydiuka, Nastce, że osunęła się na ziemię, oświadczając mężowi, że dalej iść jej nie sposób. Mąż starał się wzbudzić w niej energię kijem, kiedy jednak środek ten go zawiódł, pozostawił Nastę w polu, sam zaś pospieszył do domu, nie interesując się już więcej swoją połowicą.

Nazajutrz znaleziono w pobliskich krzakach Nastę nieżywą, z śladami uduszenia na szyi. Prokuratora państwa oskarżyła Karydiuka o zabójstwo popełnione na żonie, twierdząc, że ślady uderzenia kijem na grzbiecie denatki i uduszenia na szyi są równoczesne. Karydiuk przyznał się do bicia żony kijem, ale stanowczo przeczył, jakoby ją dusił lub życia chciał pozbawić, a rozprawa żadnych przeciwko niemu dowodów nie wykazała, wobec czego wydykt przysięgłych brzmiał dla pod sądowego uwalniająco, zasądzone go jednak wszystkimi głosami za pozostawienie żony nieprzytomnej, skutkiem pijaństwa bez opieki na drodze na 6 miesięcy aresztu.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

Ze składek centowych wiejskich analfabetów z Wadowie 3-20 kor.

Na budowę kościołów i kaplic w Galicji (wschodniej):

Podlasiak z Przemyśla 10 kor.

Dla uczestników powstania:

Zebrane w towarzystwie, p. Eminowicz z Żydaczowa 11 kor.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 września b. r.

Hotel George'a. L. Jelowska z Truskawca, M. Żychon z Bojaniec, A. Raciński z Tarnowa, S. Szymanowski z Nowego Jorku, K. Mauthner z Wiednia, K. Taussik z Wiednia, K. Paygert z Sidorowa, J. Chamiec z Ukrainy.

3)

Conan Dcyle.

Skradziony klejnot.

(Ciąg dalszy.)

— Mój panie, to nie jest zwyczajny drogi kamień, to...

— Czyżby to był brylant błękitny de Moncar — wykrzyknąłem.

— Właśnie. Znam jego rozmiary i formę z ogłoszenia, które codziennie czytam w *Timesie*. Jest to klejnot jedyny w swoim rodzaju i nie można ocenić jego wartości, ale to pewna, że te tysiąc funtów szterlingów nagrody, przeznaczone dla tego, który go zwróci, nie stanowią nawet dwudziestej części jego wartości handlowej.

— Tysiąc funtów! Wielki Boże!

— Biedny posłaniec upadł na krzesło, patrząc na nas obu osłupiałym wzrokiem.

— Tak, taką jest przyrzeczona nagroda — ciągnął dalej Holmes. Mam prawo przypuszczać, że z tym kamieniem wiąże się romans i że hrabina de Moncar poświęciłaby chętnie połowę swego majątku, aby go odnaleźć.

— Zdaje mi się — wtrąciłem — że ten klejnot został zgubiony w hotelu Kosmopolitycznym.

— Właśnie 22 grudnia, pięć dni temu. Podejrzanie pada na blacharza, Johna Hornera, który został oskarżony o skradzenie go z kasetki tej pani. Było przeciwko niemu tyle poszlak, że sprawę skierowano do sądu przysięgłych. Zdaje mi się, że mam tu gdzieś sprawozdanie.

Wziął dzienniki i przeglądał je po jednym, aż znalazł notatkę następującą:

„John Horner, dwadzieścia sześć lat, jest oskarżony o to, że ukradł 22 b. m. z kasetki hr. de Moncar kosztowny klejnot, znany pod nazwą „błękitnego brylantu“. James Ryder, marszałek dworu, zeznał, że wprowadził Hornera do pokoju toaletowego hrabiny w dzień spełnienia kradzieży, w celu złutowania drugiego pręta w kracie u kominka, który był złamany. Jakiś czas siedział w pokoju razem z Hornerem, ale ostatecznie wywołano go; kiedy powrócił, spostrzegł, że Horner znikł, że szufladka była złamana, a małe pudełko, w którym, jak się później dowiedziano, hrabina miała zwyczaj chować swe klejnoty, stało puste na toalecie. Ryder natychmiast zawiadomił policję i Horner został aresztowany tego samego wieczora, ale kamienia nie znaleziono ani przy nim, ani w jego mieszkaniu. Katarzyna Cusack, pokojowa hrabiny, zeznała, że usłyszała przerażający krzyk Rydera po odkryciu kradzieży i rzuciła się do pokoju, gdzie znalazła wszystko w takim stanie, w jakim opisał je poprzedzający świadek. Inspektor Bradstreet z dywizji B. zeznał, że aresztował Hornera, który wściekle się bronił i zapewniał o swojej niewinności w najgwałtowniejszy sposób. Ponieważ można było dowieść, że więzień był już skazywany za kradzież, sędzia odmówił sądenia sprawy bez śledztwa pierwiastkowego i odesłał ją do sądu przysięgłych.

Horner, który z głębokim wzruszeniem śledził przebieg sprawy, zemdlał podczas czytania wyroku i musiano go wynieść z sali.

— Hm! oto wszystko, o ile się tyczy trybunału policyjnego — rzekł Holms w zamyśleniu, odrzucając na bok dzienniki. — Kwestya, która pozostaje nam do rozwiązania, jest seryą wypadków, które rozegrały się pomiędzy zrabowaną szkatułką,

a szyją gęsi, znalezionej na drodze do Tottenham Court. Widzisz, Watson, nasze bezpretensjonalne wnioski nabrały nagle daleko poważniejszych i mniej niewinnych cech. Oto kamień, ten kamień został znaleziony w gęsi, a gęś należała do pana Henryka Bakera, właściciela ciekawego kapelusza, którym cię tak wynudziłem. Trzeba więc teraz zająć się bardzo gorliwie poszukiwaniem tego pana i przekonać się o roli, którą odegrał w tej małej zagadce. W tym celu trzeba przede wszystkim zastosować środek najprostszы, którym będzie oczywiście ogłoszenie we wszystkich wieczornych dziennikach. Jeżeli to się nie uda, ucieknę się do innej metody.

— Jak ułożysz to ogłoszenie?

— Daj mi kawałek papieru i ołówek. Teraz:

„Znaleziono na rogu Goodge street gęś i kapelusz z czarnego filcu. Znajdują się te rzeczy do rozporządzenia pana Henryka Bakera o w pół do siódmej wieczorem. Bakerstreet 22 bis“. Krótkie i jasne. prawda.

— Bardzo jasne istotnie, ale czy je przeczyta?

— Prawdopodobnie przejrzy ogłoszenia dzienników, bo strata ta jest dość znaczna dla człowieka niezamożnego. Następnie wymienię umyślnie jego nazwisko, aby wszyscy znajomi zwracali mu uwagę na ogłoszenie. Paterson, mój kochany, idź prędko do agentury ogłoszeń i każ ogłosić notatkę w dziennikach.

— Dobrze, panie, a kamień?

— Zachowuję go przy sobie. Ach, byłbym zadowolony! Wracając, kup gęś i przynieś ją tutaj, bo potrzebna nam jest dla tego pana, zamiast tej, którą twoja rodzina pożera obecnie. Teraz schowam kamień do szafy ogniotrwałej i napiszę słówko do hrabiny, aby ją uprzedzić.

— Czy myślisz, że ten Horner jest niewinny?

— Nic nie mogę powiedzieć.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 6 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołu notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 692-50; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 789-; Akcje angiobanku 280-; Akcje Unionbanku 541-; Akcje Länderbau 426-50; Akcje Bankvereinu 459-; Akcje Bodencredit 944-; Akcje gal. Banku hipotecznego 537-; Akcje kolei państwowych 720-50; Akcje kolei południowych 76-; Akcje Tramway A. -; B. -; Akcje kolei Elbethal 470-50; Akcje kolei półn. 5820; Akcje kolei czern. -; Akcje Alpinu 379-50; Akcje Rima Murany 502-; Akcje Prag. Towarzystwa żel 1505-; Akcje Fabryk broni -; Akcje tureckie tytoniowe 314-; Oblig. węg. ind. 97-65; Renta majowa 101-80; Austr. Renta koronowa 100-15; Węg. Renta koronowa 98-05; 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96-40; 4 proc. listy Banku kraj. 97-; 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-; 4 proc. listy Banku hip. 96-50; 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100-60; 5 proc. listy Banku hip. 110-; 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99-25; 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97-50; 4 proc. pożyczki m. Lwowa 95-; Losy tureckie 117-75; Marki 117-05 Ruble 253-25; Kredyty -; Alpinu -; Węg. kred. -; Unionbank -; Koleje państw. -.

Berlin, 6 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218-50, Staatsbahn 155-25, Disconto Comandit 188-50, Berlin Tow. handl. 157-50, Laura 201-25, Bohumery 183-75, Kolej półn. wschodnio-Pruska 80-10, Rubel za gotówkę 216-55, Kolej warsz.-wied. 184-50, Kolej morza śródziemnego -; Kolej Meridionalna -; Losy tureckie 125-; Renta włoska 130-50; „Harpener” kopalnia węgla 167-50; Kolej Marienburg-Mławka 75-50; Konsolidacya 332-; Lombardy 20-; Kolej Henry 97-80; Niemiecki bank narodowy 117-90; Kanada Preferred 138-; Akcje żegluga hamburskiej 108-30; Kurs warszawski 216-.

Budapeszt, 5 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121-10; Węgierska renta koronowa 98-; Węgierski bank kredytowy 740-; Węgierski bank dla przem. i handlu 92-; Węg. bank hipoteczny 483-; Węg. bank eskontowy 469-50; Austriacki bank kredytowy 693-; Rima Murany 502-50; Budapeszt kolej miejska 640-; Kolej południowa 77-; Austr.-węg. kolej Państw. 726-.

Tendencja silna.

Berlin, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-25; Węgierska renta koronowa -; Austr. akcje kredytowe 217-75; Staatsbahn 155-90; Lombardy 20-10; Disconto Comandit 188-75; Ruble, 216-60. Tendencja słaba.

Frankfurt, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-30; Austr. renta srebrna 102-20; Austr. renta złota 103-80; Austr. akcje kredytowe 218-20; Staatsbahn 156-; Lombardy 20-20; 4 pr. austr. renta koronowa 190-.

Tendencja słaba.

Hamburg, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-90; Austr. akcje kredytowe 217-75; Losy z r. 1860 153-; Staatsbahn 153-75; Lombardy 20-; Austr. renta złota 103-80; Węgierska renta złota 102-.

Tendencja osłabiona.

Paryż, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 84-52; Credit foncier 584-; Bank ottomański -.

Tendencja mdła.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 3 września. Pszenica na paźdz. 6-70 do 6-71; Pszenica na kwiecień kor. 7-00 do 7-01; Żyto na paźdz. 5-94 do 5-95; Żyto na kwiecień 6-14 do 6-15; Owies na paźdz. 5-45 do 5-46; Owies na kwiecień 5-75 do 5-76; Kukurudza na sierpień 3-36 do 3-38; Kukurudza na maj 5-89 do 5-40; Rzepak na sierpień -.

Gorąco

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskim o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnienie dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Nieznosny. Dwunastego szóstą wieczorem w Krakowie szukaj na dworcu pwnie. 8379 1

Jednorocznik szuka wesołego towarzysza na podróż do Wiednia przy końcu września. Pr. „Jednorocznik” Stryj. 8380 1

Rozmaite.

Za umiarkowane wynagrodzenie

przygotowuje się dziecko szkół normalnych, udziela się lekcji gry na fortepianie i francusk. języka. Zgłoszenia: ul. Supińskiego 2a, II p, drzwi 12, między 3—6 popołudniu. 8273 3

Sklep ul. Sobieskiego 2. Wiadomość u dozorca plac Maryacki 10. 7604 8—7

Do nabycia meble własnego wyrobu po najniższych cenach u FRANCISZKA ZEIZERA, Lwów, Pasaż Mikolascha. 8239 30—3

Urząd. konces. międzynarod. weterynaryjny

Instytut informacyjny

Wiedeń, Vorlaufsstrasse 4. Inform. źródeł spraw. wprost pole zbytu, stan pomorów i t.d. Rada i interwencja. Proszę żądać gratis prospekty. 7480 12-2

Do bajcowania pszenicy! Siny kamień

Bajcę zbożową Dupuy'a w paczkach z przepisem użycia poleca

Alfred Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4. 8007 12-4

Wpisy do szkółki froebelskiej pp. Goldfarb i Bloch i na kurs języków obcych oraz do szkoły przygotowawczej dla chłopców i dziewcząt rozpoczęły się d. 29 sierpnia ul. Kościuski 3. 7367 10-0

Wyborna kawa 1/3 kilo 65 i 75, ct. „Syryusz” ul. 3. Maja 1, 2, Lwów. 8132

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Dr. Głabiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”. Cena 1 kor.

A. Gruszecki. „Większością”, cena 2 kor. w o p. 2-60

Wacław Gąsiorowski. „Huragan”, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Wiesław Sclavus. „Ugodowy”, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szezały słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmujemy i wyjaśniamy udziela Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Kosów Fizykalno-dietetyczna lecznica dr. A. Tarnawskiego w Kosowie (za Kołomyją, stacya kol. Zabolów) otwarta do końca października.

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacją. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcja prospekty gratis

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mulowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i w ischias. Okolica górzysta. Prospekty rozsyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa kolejną pół godziny, pociąg 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

Nasi Prenumeratorzy

6699

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego” następujące wydawnictwa:

Romanowskiego Mieczysława, Poezye, jedyne zbiorowe wydanie, zebrał i ułożył Jan Amborski, 4 tomy, przeszło 1000 stron druku, zamiast 14 40 kor. 4-

Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy, k. 1-

Wacław Gąsiorowski, Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4-

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3-

Koszta przesyłki 72 h. Za zaliczką nie ekspedujemy.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 5. września 1902.

I. Akcje za sztukę.

Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.) 540—550

Ex dividende 20 Kor. 540—550

Banku galic. dla handlu i przemysłu po 200 (400 Kor.) 340—360

Kolei gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k. 565—575

Kolei Lwów-Ożern-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 Kor.) 565—575

Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.) 565—575

Fabryki włókienniczej w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 Kor. 565—575

Tow. dla galic. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.) 400—420

II. Listy zastawne za 100 K.

bez kuponu bieżącego

Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% 109 70—

Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l. 100—100 70

Banku h. g. 4% w. a. los w 60 l. po 200 K. 95 80—96 50

Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l. 101 20—101 50

Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l. 97—97 70

Towarz. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat 98 50—97 20

Towarz. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat 98 70—

4% los w 56 lat 96 20—96 90

III. Oblig. za 100 K.

bez kuponu bieżącego

Galic. funduszu propinacynowego 4% w. a. 99—99 70

Bukowiński fund. propinacynowy 5% w. a. 102 50—

Komunalne Banku kraj. 5% 2 emisya 100 70—101 40

4 1/2% 3 emisya 98 50—97 50

4% 4 emisya 97—97 70

Kolei lokain. wsch. 4% po 200 Kor. 97—97 70

Pożyczki krajowej 6% w. a. z r. 1873. 97—97 70

Pożyczki kraj. 4% po 200 K. z r. 1886. 94—94 70

Pożyczka miasta Lwowa 4% po 200 Kor. 100 50—101 20

4 1/2% po 200 Kor. 100 50—101 20

IV. Losy.

Miasta Krakowa po 30 zł. (40 Kor.) 73—78

Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.) 73—78

V. Monety.

Dukat cesarski 11 34—11 38

20-frankówka 19 06—19 09

20-markówka 23 41—23 49

Niemieckie banknoty za 100 marek 116 97—117 15

Włoskie banknoty za 100 li 94 70—94 95

Ruble banknoty za 100 rubl. 258 76—254 75

KANTOR WYMIANY

Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 4 września 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie pociągnie obciążone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.

Jedynolity dług państwa

w banknotach, maj—listopad 42 101 80—102

lut—sierpień 42 101 80—102

w srebrze styczeń—lipiec 42 101 70—101 90

kwiecień—październik 42 101 70—101 90

Łow. z roku 1884 po 200 zł. m. k. 3-2 152 10—153 10

1890 500 zł. w. a. 4 186 90—188 90

1890 100 zł. w. a. 4 250—254

1894 100 zł. w. a. 4 250—254

1894 50 zł. w. a. 5 302—304

Łow. z r. 1884 po 200 zł. m. k. 5 302—304

Dług państwa krajowy koronowy.

w rachunku państwa reprezentowanych

Austr. renta złota wolna od pod. 4 121 55—121 75

Austr. renta złota wolna od pod. 4 100 25—100 45

w wal. Kor. w. od pod. 4 91 90—92 10

inwest. wol. od pod. 3 1/2 91 90—92 10

Obligacje kolejowe.

Kolei Arcyksi. Albrechta w srebrze 4 99 60—100 60

ces. Elżbiety w złocie w. od p. 4 118 10—119

ces. Rud. w. K. wol. od pod. 4 99 50—100 50

ces. Elż. 200 zł. m. k. za sztukę 5 510 50—512

Karola Lud. 200 zł. m. k. 5 510 50—512

Obligacje pierwszeństwa kolejowe.

Kolei Arcyksi. Alb. 500 zł. w srebrze 5 110—

200 zł. w złocie 5 110—

ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. 4 99 50—100 50

1895 400, 2000, 10000 K. 4 99 50—100 50

Bukowiński lokal. 400 Kor. 4 99 50—100 50

Karola Ludwika srebr. 4 99 50—100 50

Lwów-Ożern-Jaskiej Em. 1894 4 99 50—100 50

Dług państw. kraj. kor. węgier.

Węg. renta złota 4 121 15—121 35

Węg. renta w. Kor. wolna od pod. 4 98 10—98 30

Węg. renta w. Kor. 3 1/2 91 35—91 55

Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie 4 1/2 163 25—164 25

Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze 4 1/2 204 50—206 50

Węg. obligacye propin. w. a. 4 1/2 204 50—206 50

Węg. prem. reg. Cissy 4 204 50—206 50

Węg. pożyczka prem. po 100 zł. 4 204 50—206 50

Obligacje indemnizacyjne hipoteczne

Kroscy i Sławonii 4 101 50—

Propinacynowe wol. od pod. 4 1/2 100 65—101 60

Węgierskie obligacye hip. 4 97 60—98 60

Kroscy i Sławonii oblig. hip. 4 98—

Inne publiczne pożyczki.

Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878 5 107—108

„ „ „ z r. 1893 4 97 75—100 75

„ „ „ z r. 1893 4 97 75—100 75

Obl. prop. Bukowiny 5 103 25—104 25

Gal. prop. kraj. z r. 1893 4 96 90—97 90

Gal. obl. prop. z r. 1899 4 99—

Poz. miasta Lwowa z r. 1886 4 94 50—95 50

„ „ „ z r. 1900 4 100 60—101 60

Wiednia z r. 1874 5 122 50—123 50

Renta włoska za 100 lir. 5 112 25—113 25

Poz. hypot. Bułgary z r. 1892 6 112 25—113 25

Listy zastawne

(Obligacye hipot. i listy dłużne).

Anstr. zakł. kred. ziemsk. los. w 50 l. 4 98 20—99 20

Bukow. zakł. kred. ziemsk. 5 104—104 95

Gal. aks. b. h. z 10% pr. l. w 36 1/2 l. 5 110—110 70

Gal. „ „ los w 50 lat 4 1/2 100 60—100 50

Gal. „ „ los w 60 lat 4 98—98 50

Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat 4 98—98 50

Gal. „ „ 41 lat 4 97 50—

Gal. „ „ dawn. emis. 4 97—

Gal. „ „ po 200 Kor. 4 97—

Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4 1/2 101—10